

Jerzy Treder

Historyk o nazwach "Gdańsk" i "Gdania"

Acta Cassubiana 9, 43-55

2007

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Jerzy Treder

Historyk o nazwach *Gdańsk* i **Gdania*

Polemikę z głównym nurtem ciekawego artykułu historyka Błażeja Śliwińskiego¹ można zacząć i zaraz zakończyć stwierdzeniem popełnienia przezeń błędu w samym założeniu podjętej krytyki „ustaleń językoznawców w sprawie *identyfikacji* [podkr. – J. T.] rzeki *Gdani*, rzeki, która miała dać nazwę *Gdańskowi*”. Jest przecież oczywiste, że językoznawca (onomasta) nie może być arbitrem w sporze o identyfikację (w terenie czy w źródle pisanym) obiektu, gdyż językoznawstwo (onomastyka) nie jest do tego powołaną nauką. Wiedział o tym doskonale gdański onomasta Hubert Górnowicz, pisząc: „*Na pytanie, gdzie ta rzeka płynęła, językoznawca nie może udzielić odpowiedzi. Musi tu zwrócić się o pomoc do archeologa. Otóż w świetle badań archeologicznych okazuje się, że najstarszy Gdańsk leżał nad Motławą. »Motława« nie jest nazwą słowiańską*”². I tu zaczynały się jego dalsze poszukiwania, m.in. jako miłośnika Gdańska. Górnowicz w uprawianiu nauki trzymał się starej zasady: „Szewcze, pilnuj kopyta”. Nie oznacza to wszakże, by jako badacz nie stawiał hipotez wykraczających poza swą dyscyplinę, jak to zresztą wielcy uczeni czynią, nie pouczając jednak reprezentantów innych nauk w kwestiach metodologicznych im właściwych, np. archeologii, geografii, historii, choć niewątpliwie prace z tych dziedzin łatwiej rozumiał niż są w stanie zrozumieć językoznawców inni. B. Śliwiński raz zresztą wprost pisze: „*o ile historyk może zrozumieć dalszy tok wykładu...*”

Wedle prostej – już starej – definicji onomastyka to: „*Dział językoznawstwa zajmujący się badaniem imion własnych, tzn. tych właściwości przede wszystkim*

¹ B. Śliwiński, *O rzece „Gdani” i początkach Gdańska. Uwagi historyka do ustaleń językoznawców*, AC VIII, 2006, s. 11-23. Dopisek w korekcie: Por. W. Mańczak, *Jak się ma Gdynia do Gdańska?*, [w:] *Lew. Stolem. Budziciel. Wojciechowi Kiedrowskiemu na 70. urodziny*, Gdańsk-Wejherowo 2007, s. 75-77.

² H. Górnowicz, *Nazwy Gdańska i jego okolic*, [w:] *Historia Gdańska*, red. E. Cieślak, t. 1, Gdańsk 1978, s. 17.

morfologicznych (fleksyjnych i słowotwórczych), ale także fonologicznych i słownikowych, które różnią je od nazw pospolitych"³. Czysta to więc lingwistyka, w której nie ma mowy o identyfikacji nazwy z desygnatem lub jego lokalizacji w znaczeniu dosłownym, choć w nazwie tkwić może o tym informacja w sensie symbolicznym. Ponieważ jednak nazwy własne nazywają różne desygnaty (obiekty), np. miejscowości, rzeki, góry itp., onomastyka jako nauka była kiedyś traktowana jako nauka pomocnicza historii, zwłaszcza osadnictwa, czy też jako nauka pomocnicza geografii. Znakiem językowym, m.in. wyrazem (słowem) zajmuje się przede wszystkim językoznawstwo, a nazwy są tylko częścią ogólnego słownika; historycy i geografowie winni umiejętnie i na swój sposób z tych badań korzystać.

H. Górniewicz jako onomasta szedł nawet dalej, uważając, że „*są (...) takie zagadnienia onomastyczne, które już we wstępnym etapie badawczym wymagają współpracy językoznawcy z historykiem, geografem i archeologiem. Językoznawca nie ma wykształcenia historycznego, więc nie może sam orzec, czy ma do czynienia ze źródłem oryginalnym, transsumptem, kopią czy falsyfikatem. W tej sprawie winien się skonsultować z historykiem. Tylko historyk osadnictwa może pomóc onomaście w lokalizacji osad zaginionych. (...) Interpretacja nazwy jako takiej jest oczywiście domeną onomasty-językoznawcy, ale musi ona już od pierwszej fazy badawczej uwzględniać dane historyków, archeologów i geografów*"⁴. Znał dobrze miejsce onomastyki wśród innych nauk, a więc i swoje jako badacza-onomasty.

Do interpretacji nazwy *Gdańsk* z punktu widzenia językoznawcy, tj. do wydzielenia morfemów: rdzeń **gъd-* i afiksów *-(a)ń-*, *-ъsk-*, *-ъ* (budowa morfologiczna) czy też wyodrębnienia podstawy **gdań-* (lub nazwy **Gdań-* jako „nowości” Górnowicza) i formantu *-ъsk-* wraz z ustaleniem między tymi elementami relacji (derywacja) – specjaliści podchodzą poważnie⁵, jak również do wniosków: „*Na tle stosunków ogólnosłowiańskich, a przynajmniej północnosłowiańskich, nazwa grodu i miasta z formantem -ъsk- od nazwy rzeki jest regularna. Regularna w systemie hydronimicznym Pomorza Gdańskiego jest także nazwa rzeki *Gdania, utworzona z typowym formantem -anъja od archetypicznej prasłowiańskiej*

³ Z. Gołąb, A. Heinz, K. Polański, *Słownik terminologii językoznawczej*, Warszawa 1968, s. 393.

⁴ H. Górnowicza, *Wstęp do onomastyki*, Gdańsk 1988, s. 23; powołuje się na własne prace (por. też przypis 12), dowodzące efektywności takiej współpracy.

⁵ Por. S. Rospond, *Mówią nazwy*, Warszawa 1976, s. 56: „*Etymologizowanie naukowe wymaga ścisłej metody badawczej, która przede wszystkim polega na poprawnym rozczłonkowaniu każdej nazwy czy wyrazu na dwie części: podstawę (P) i formant (F) oraz uchwyceniu właściwej relacji między nimi zachodzącej... (...) Nie chodzi bowiem o podział zgłoskowy (San-domierz, Często-chowa, Warszawa = warz Ewa) lub o skojarzenie z wyrazem (Syców od syty, sycić), lecz o poprawny podział słowotwórczy. Taką operację analityczną można porównać z tą, jaką przeprowadza fizyk w swoim laboratorium, rozbijając atom na cząstki*”.

bazy *гѣд-* oznaczającej ‘wilgoć, mokość, wodę’⁶. Potwierdza je analiza sporego materiału, akceptowana przez innych językoznawców: „W obrębie charakterystycznego modelu nazewniczego –sk można zauważyć powtarzające się nazwy: pol. Płock, ros. По́лOCK itp. Niemal wszystkie liczne północnopolskie grody na –sk (pomorskie i mazowieckie) oraz staroruskie były nazwami odrzecznymi lub nadwodnymi: Gdańsk, Puck, Płońsk, Płock, Pułtusk; Kursk, Witebsk, Pińsk, Smoleńsk. Jest to prawdopodobnie odzwierciedleniem dialektalnego, jeszcze prasłowiańskiego związku językowego między odłamek zachodniosłowiańskim a wschodniosłowiańskim”⁷. Historyk z pozycji swej dyscypliny nie jest w stanie do tego nic wnieść.

Jednak zdanie: „*»Gdania« była początkową słowiańską nazwą dzisiejszej pruskiej Motławy”⁸. – sformułowane przez lingwistę, pozostaje tylko hipotezą, ponieważ nie sposób jego prawdziwość zweryfikować narzędziami wyłącznie językoznawczymi. Sama nazwa rzeki *Gdania także pozostaje tylko hipotezą⁹, jednak onomastycznie całkowicie możliwą, sprawdzalną w praktyce, choćby odwołaniem się do struktur analogicznych, jak np. typu *Chylonia*, *Orunia*, *Radunia*, typu *Gdynia*, *Swelinia*...

Kompleksowe ujęcie koncepcji nazwy *Gdańsk* autorstwa (sic!) H. Górnowicza powstało dopiero w Zespole Onomastycznym UG¹⁰, który nieformalnie tworzyli poza etatowymi pracownikami Zakładu Języka Polskiego pracownicy innych zakładów oraz ludzie spoza uczelni, a konsultantem w zakresie historii osadnictwa był historyk S. Mielczarski. Zespół współpracował z innymi historykami (np. Wacław

⁶ H. Górnowicz, *Nazwy Gdańska...*, s. 18.

⁷ S. Rospond, *Mówią nazwy...*, s. 39. Por dalsze pomorskie nazwy na –sk-: *Czersk* : *Czernica*, *Debrzsk* (*Dybrzk*) : *Dbra* (*Brda*), *Kack* : *Kacza*, *Łebsko* : *Łeba*, *Redzko* ; *Reda*, *Skorsk* (*Skórcz*) : *Skorzycza* (*Szoryca*), *Ślupsk* : *Ślupia*).

⁸ H. Górnowicz, *Nazwy Gdańska...*, s. 18; tenże, *Nazwy miast Pomorza Gdańskiego*, Gdańsk 1978, s. 42 o nazwie *Gdańsk* od „nazwy rzecznej *Gdania, która **najprawdopodobniej** [podkr. – J.T.] była nazwą rzeki dziś noszącej nazwę *Motława*”. Nie podejmuję się jej tutaj bronić do końca, lecz tylko szerzej wyjaśnić, jakbym to rozumiał, kierując się swoją znajomością przemian nazewnictwa jakiegoś obszaru.

⁹ S. Warchoł w rec. *Nazw miast Pomorza Gdańskiego*, „*Slavia Occidentalis*”, 38, 1981, s. 181 – jej nie akceptuje: „Można więc sugerować, że pod względem strukturalnym nazwa *Gdańsk* powstała bezpośrednio od pierwotnej formacji podstawowej, przymiotnikowej **гѣд-ан-ѣ* w znaczeniu ‘obszar bagienny, błotnisty, wilgotny’ itd. z dodaniem toponomastycznego formantu **-ѣскѣ...*”. Taka postawa wynika chyba z niezajomości lokalnego systemu nazewniczego. Zastrzegam jednak: „Sugestywne, systemowe wywody H. Górnowicza mogą okazać się w pełni trafne, ale jak sądzę, tylko w odniesieniu do nazw miejscowości genetycznie późniejszych lub wprost wtórnych”.

¹⁰ H. Górnowicz, *Toponimia Gdyni*, „*Gd. Zesz. Hum.*”, VI, 1964, s. 136-139; tu nie wspominał jeszcze ani o rzece *Gdyni*, ani o *Gdani*.

Odyniec, Jan Powierski¹¹), archeologami (Andrzej Zbierski), geografami (np. Bolesław Augustowski, Jerzy Szukalski) i innymi (np. Zygmunt Brocki)¹².

Na „systemową” koncepcję Górnowicza, tj. poza rozkładem nazwy *Gdańsk* na cząstki: *Gd-ań-sk*, odpowiednio obciążone funkcjonalnie: *gd-* z *gъd-* ‘wilgoć, mokrość’, *-ań-* ‘formant nazw rzecznych’ (w nazwie **Gdania*, *Orania* itp.) i *-sk* ‘formant nazw grodów (nadrzecznych, nadwodnych)’, także na szukanie rzeki *Gdania* (w terenie) i włączenie do tych rozważań nazwy *Motława*, przemożny wpływ wywarła ówczesna wiedza archeologów (zwłaszcza poglądy A. Zbierskiego, co zresztą potwierdza pośrednio B. Śliwiński) o prapoczątkach Gdańska i historyków o ewentualnym osadnictwie pruskim na tym terenie. O istotę niejęzykowej otoczki nie należy zatem obwiniać przede wszystkim językoznawcy. Nie ulega wątpliwości, że Górnowicz zmieniałby to stosownie do postępu badań archeologicznych i historycznych.

Krytyka B. Śliwińskiego tej koncepcji wychodzi przeciw od stwierdzenia zmian w stanie badań historycznych w tej materii i dlatego zaleca: „*Pora porzucić to nieudane rozwiązanie i powrócić do od dawna podkreślanego przez badaczy zdania, że zdecydowana większość nazw pruskich we wschodniej części Pomorza (jak np. jeszcze rzek Węgiermuca czy Szpegawa) jest wyrazem przemieszania osadnictwa pomorsko-pruskiego między VI a X w. Do tej kategorii zaliczyć należy bez żadnych wątpliwości i rzekę Motławę, noszącą swoją pruską nazwę na długo, nim powstał Gdańsk*”¹³. Koniec tego zdania stanowi tylko przypuszczenie, ale czy historyk nie powinien wtedy również założyć, że **zapisany** dopiero w k. X w. jako *urbs* Gdańsk, ale już wcześniej to określone miejsce mogło być w tradycji nazywane *Gdańsk!* Notabene „przemieszczenie” większe ludności wydaje się wątpliwe, osadnicy pruscy byli tu mimo wszystko nieliczni¹⁴. Pamiętać wszakże należy, że niejedna słownikowa pożyczka pruska dostała się do mowy Pomorzan za pośrednictwem dialektów niemieckich, a poza tym niemało niejasności wiąże się ciągle z „pozostałościami” po tzw. wspólnocie bałtosłowiańskiej. Różne te uwarunkowania mogą wyjaśniać potencjalne i ogólnie nieliczne pomorskie nazwy czy wyrazy pospolite podejrzone o taką proveniencję¹⁵.

¹¹ Por. tenże, *Toponimia Powiśla Gdańskiego*, Gdańsk 1980, s. 15; J. Powierski był m.in. znawcą dziejów Prus.

¹² H. Górnowicz, *O możliwościach i zakresie współpracy archeologów i językoznawców na podstawie doświadczeń i zamierzeń gdańskiego Zespołu Onomastycznego*, „*Slavia Antiqua*”, XXII, 1975, s. 5-15; tu opisane wyniki współpracy w rejonie Borzechowa z 1969 r.

¹³ B. Śliwiński, *O rzece...*, s. 17. „Nieudane” tylko w odniesieniu do lokalizacji rzekomej **Gdani!*

¹⁴ Ibidem, s. 14 nie udokumentował treści zdania: „*Wspominana przez językoznawców trzynastowieczna emigracja pruska na Pomorze Wschodnie rozpocząć się mogła na szerszą skalę...*”.

¹⁵ Por. H. Popowska-Taborska, *O pewnych wyrazach kaszubskich uchodzących za bałtyzmy*, [w:] *Słowiańsko-niesłowiańskie kontakty językowe. Polono-Slavica Varsoviensia*, Warszawa 1992, s. 79-87; też, *Z rozważań nad językowymi związkami prusko-pomorskimi*, „*Roczn. Sla-*

B. Śliwiński znalazł się – z wiedzą czy raczej wiarą na ten temat – na rozdrożu: wolałby „w ogóle odrzucić próbę uzasadnienia domysłu o istnieniu rzeki Gdani” i raczej chciałby „powrócić do twierdzenia, że nazwa »Gdańsk« oznacza tyle co ‘rozlewisko wodne, zarośnięte’, ‘miejsce mokre, wilgotne’¹⁶ (wówczas zachwianiu ulegnie **wiara** i w całą teorię tego Zespołu o formantach z podstawowym –ń- w części sufiksальной jako typowymi formantami hydronimicznymi). Można jednak nadal, choć już z konieczną ostrożnością, nadal **wierzyć** w ogólnie ustalone przez ten Zespół prawidłowości i rzeki Gdani szukać gdzie indziej”¹⁷.

Nie zatem wiedza, ale **wiara**, jak podkreśla, skłania go do akceptacji poglądu Górnowicza, przyznając się pośrednio do tego, że teoria Górnowicza pociąga, bo zawiera i dla niego racjonalne podstawy. Cytat wyżej dowodzi, że takie objaśnienie funkcji formantu z –ń- wymaga od niego wielkiej **wiary**, choć można to zweryfikować empirycznie w nazwach *Chylonia*, *Gdynia*, *Orunia*, *Radunia*, *Ruminia*¹⁸ (potem *Rumia*), *Swelinia*. Przełamuje się jednak i „z konieczną ostrożnością” akceptuje nawet nazwę **Gdania*, próbując ją związać z innym obiektem, tj. noszącym **obecnie** nazwę *Potok Siedlecki*, z ujściem do Motławy blisko dawnej lokalizacji grodu. Dlaczego podąża tropem Górnowicza, modyfikując go tylko po swej myśli? Otóż archeolodzy ostatnio wykazali, że gród, który przy pomocy owej **Gdani* próbował pomóc zlokalizować H. Górnowicz, datowany kiedyś na czasy Mieszka I, powstał wiek później, tj. ok. 1060 r. Czy zatem językoznawca winien temu, że na nowo otwiera się pytanie o geograficzną lokalizację owego *urbs* Gdańsk z żywota św. Wojciecha?

Kilka uwag w tym miejscu poświęcić należy narodzinom, zmianom i ginięciu nazw, aby się odnieść do nazbyt współcześnie ujętych uogólnień B. Śliwińskiego: „Hipoteza o narzuceniu miejscowej ludności (nie tylko słowiańskiej, ale także np. niemieckiej gminie miejskiej w Gdańsku), księciu, jego kancelarii itd. własnej nazwy tak ważnej rzece księstwa przez grupę pruskich uchodźców w ciągu tak niewielu lat jest wręcz nieprawdopodobna”.

Najpierw trzeba powiedzieć, że onomaści rozumieją problem tzw. milczenia źródeł, ale jeśli „*nic więc nie upoważnia do poważnego twierdzenia, że krótko przed 1280 r. rzeka Motława nosiła inną nazwę*”, to dlaczego nie **wierzyć** i również dopuszczać możliwość przeciwną, tj. występowania nazwy **Gdania* w starszych źródłach czy tylko w tradycji. Oczywiście to niczego nie przesądza, gdyż nazwa *Mutława/ Motława* (1280) także mogła w tradycji istnieć znacznie wcześniej;

wistyczny”, XVII, 1991, s. 59-67; w nich dalsza literatura, w tym prace G. Labudy. Przedruk obu w: *taż, Szkice z kaszubszczyzny. Leksyka, zabytki, kontakty językowe*, Gdańsk 1998.

¹⁶ To ujęcie nieprecyzyjnie: nazwa *Gdańsk* oznacza gród, osadę, miasto położone nad, przy, wśród...

¹⁷ Ibidem. Podkr. – J.T., poza tym bez poprawiania nieskładności.

¹⁸ Por. J. Treder, *Toponimia powiatu wejherowskiego*, Gdańsk 1997, s. 177.

mogła być po prostu oboczną względem **Gdani*. Etymologia czy motywacja obu nazw dla użytkowników już wówczas była niejasna, ale czy było dziełem przypadku, że w tym językowo mieszanym środowisku obie zawierają podstawy pruskie (bądź bałtosłowiańskie¹⁹), które mogły znaczyć niemal to samo?! To mogły być tzw. kalki (jak w środowisku językowo mieszanym np. pola w Redzie *Bocianiak* i *Storch*, zapis z 1796 r.: *Boczienjuck* oder *Storch*), których użycie pierwotnie – i jakiś okres – mogło być uzależnione od używających ich społeczności i to w samym ówczesnym Gdańsku. Z czasem jednak niewątpliwie rosnącą rolę odgrywać zaczął zapis, wiążący się zwykle ze wsparciem przez administrację, np. *Gdańsk* stale w dokumentach polskich, gdy w krzyżackich i potem niemieckich *Danczk*, *Danczik*, *Danczig* i *Dan(t)zig*; por. zlatynizowane *Gedanum* ‘w Gdańsku’ (1636), a *Dantiscus* (por. nazwisko *Dantyszek*) z niem. *Danzig*²⁰; i w nich widzieć można swoiste dublety, używane w zależności od języka i kancelarii. Zauważyć warto, że Krzyżacy zrazu kontynuowali w administracji stan zastany, m.in. w sferze nazw, zapisując je jednak z pewnymi przekształceniami, ponieważ albo źle słyszeli Słowian, albo tylko niedokładnie je przepisywali.

Oczywiście, rzeka po potencjalnej zmianie nazwy nie zmieniła ani charakteru, ani wielkości²¹, pełniła swą rolę gospodarczą niezależnie od nazwy, która odnosiła się raczej tylko do jej odcinka ujściowego (dziś umownie od Tczewa), a na innych odcinkach nosi(ła) inne nazwy (dziś np. Szpęgawa). Czy zatem dla księcia i księstwa (urzędy?) nazwa **Gdania*, funkcjonująca obocznie z *Motława*, mogła być aż tak symboliczna i honorowa? A kto mówi o radykalnej zmianie (okres 40 lat?) czy wręcz narzuceniu nazwy? Takie zmiany w owych czasach dokonywały się spontanicznie i długofalowo. Wpływ nowej administracji (krzyżackiej) nie wynikał wcale z przyczyn ideowych czy kulturowych, a zapewne tylko z braku ciągłości kancelarii, w której nowi pisarze nie mogli odwzorowywać wcześniejszych dokumentów, jak się to zwykle działo. Można wreszcie na rzecz upowszechnienia nazwy Motławy podnieść pewną funkcjonalną niedogodność:

¹⁹ S. Rospond, *Słownik etymologiczny miast i gmin PRL*, Wrocław 1984, s. 87: „*Motławę* uważałbym za pierwotną *Modławę*, czyli od charakterystycznej podstawy pie. **mad-* ‘mokry, wilgotny, ciec’, która jest też w nazwie *Modlin* (dawniej *Modlno* 1493); liczne bowiem są n. rz[eczne] i ter[enowe] od tego zaginionego wyrazu top. *modla* (*Modła*, *Modło*, *Modlna*). Pod wpływem zapisów zniemczonych *Motel* (mieszanie *t – d*) zmieniono *Modławę* na *Motławę*. Mniej prawdopodobne na tym terenie jest przypuszczenie o strpus. pochodzeniu n. *Motława* (por. lit. *mutulas* ‘pęcherz wodny, łot. *mutulis* ‘źródło’.” W *Księdze komturstwa gdańskiego*, Fontes 70, Warszawa 1985, s. 11 i 45 zapisy (cleyne, grosse) *Muttela* 1378 i (Cleynen) *Motlow* 1399.

²⁰ Por. S. Rospond, *op. cit.*

²¹ Dziś długości 68 km (por. Łeba – 117 km), dopiero po przyjęciu Raduni (105 km) i innych potoków (np. Siedlickiego) jej wody rozlewały się dość szeroko na płaskim terenie u ujścia; poza tym wtedy niczym raczej nie imponowała.

nazwa **Gdania* już tylko dla bardzo lokalnej rzeki, gdy z kolei nazwa grodu/ miasta *Gdańsk* coraz bardziej się rozpowszechniała jako stolica księstwa.

Proces zmiany nazwy danego obiektu jest odwieczny, trwający i dziś, mimo iż teraz istnieją określone przepisy, np. poprawnościowe, a nawet nakaz używania w stosunkach publicznych nazw urzędowo zatwierdzonych. Zmiany nie zawsze są następstwem kataklizmów i klęsk, rewolucji i wojen czy większej ingerencji człowieka w środowisko, jak ostatnio w przypadku wsi Kolkowo i Kartoszyń nad Jez. Żarnowieckim. Dzieje się tak w wyniku codziennej pracy i naturalnego rozwoju, jak m.in. rozbudowa miast w wielkie aglomeracje, wchłaniające osady na ich obrzeżach, których nazwy tracą swą rangę, nierzadko wychodzą całkowicie z użycia, jak to pokazuje m.in. rozwój Gdańska, Gdyni, Sopotu, a także innych miast, jak Reda, Rumia, Wejherowo²². Jedynie znawcy historii Wejherowa wiedzą coś o rzeczce zwanej *Srebrna* (1650), a tylko kilku zagorzałych miłośników dziejów miasta potrafi wskazać dziś odcinki jej koryta.

Ogromną zmienność nazewnictwa ukazują m.in. krytykowane przez B. Śliwińskiego publikacje z serii *Pomorskie Monografie Toponomastyczne*, gromadzące nazwy historyczne i współczesne wszelkich obiektów geograficznych. Oto kilka przykładów nazw rzecznych z północy Kaszub²³: *Cisa/ Cisowa* (por. wieś *Cisowa*, dziś do Gdyni) z dopływem *Krepa* (1283-1342; nazwa nieznana, koryto częściowo widoczne), od której utworzono nazwę osady *Krepiec* (dziś do Rumi); *Rogoźnica* (1277-1656), zwana potem *Czarna (Struga)* (od 1686 r.), z dopływem *Prądnica* (1281-1342); *Zbychownica* (1279-1342), potem *Bychowina* i *Bychowska Struga*, z dopływem *Prusica/ Prusownica* (1279-1342), inaczej też *Prusewska Struga* (1565) – i dopływem *Sienica* (1279-1342). Niektóre z nich pojawiają się (mechanicznie?) tylko w źródłach przy opisie granic, inne niewątpliwie występowały też długo w żywej mowie, np. *Kleszcznica* (1279-1342), potem zapisy typu *Kleitznitz* (1850). Oficjalna dziś *Zagórska Struga* (od 1655 r.), zwana pierwotnie *Rumina/ Rumna* (1283-1656) i *Rumia*, dziś nieurzędowo też *Rumska Struga*. Wśród tych przykładów są również dublety nazewnicze, motywowane nie tylko chronologią, ale innym nazwaniem na różnych odcinkach swego biegu.

B. Śliwiński popełnia czasem proste błędy, np. że to „*nowsi polscy językoznawcy nie mają wątpliwości, że pochodzi ona od określenia 'rozlewisko wodne zarośnięte', 'miejsce mokre, wilgotne'*”, gdy należało powiedzieć: pochodzi od podstawy *gǫd-* określającej ‘rozlewisko...’ itd., gdyż określeń rozlewisk czy miejsc mokrych było i jest więcej, np. *bagno, błoto, grąd, grąz/ grząz, kał, łęg/ ług, moczar, śłęga/ śłęża* ‘mokradło’ itp.; niektóre z nich zachowały się tylko w nazwach, jak np. *Gdańsk*, rzeka *Śłęza* i *Ślężanie*. Ma też kłopoty z chronologią,

²² Por. liczne przykłady dla Trójmiasta w: *Nazwy miast Pomorza Gdańskiego...*

²³ Por. J. Treder, *Toponimia byłego powiatu puckiego*, Gdańsk 1977.

mianowicie „nowszy” językoznawcom błędnie przypisuje starsze interpretacje, wydzielające ogólnie *gbd-*, a przecież to oczywiste, że nowsza jest koncepcja z wydzieleniem **Gьdan-*²⁴; o tym zresztą słusznie napisali: „*krok dalej poszli językoznawcy z Zespołu Onomastycznego Uniwersytetu Gdańskiego*”. Krytyka B. Śliwińskiego dowodzi, że bez koncepcji Górnowicza nie szukałby „właściwej” rzeki, nad którą powstała pierwotna osada o nazwie *Gdańsk*. Gdyby poprzestał na dawnym odwołaniu się do rdzenia *gbd-*, to cofnąłby efekty badań, które z językoznawczego punktu widzenia doszły do możliwej obecnie granicy, uwzględniając rolę owego formantu *-ń*²⁵.

Niejako na marginesie głównego nurtu polemiki stwierdzić trzeba, że ogólniejszą intencją B. Śliwińskiego jest dyskredytowanie osiągnięć Zespołu Onomastycznego. Bez dostatecznych argumentów mówi o mylności objaśnień kilku innych nazw, np. *Oliwa*. Otóż twierdzi on, że „*klasztor oliwski nie powstał więc na gruntach jakiejś wcześniejszej wsi, powstał w miejscu niezamieszkałym, wieś Oława nigdy więc nie istniała...*” Może istotnie w tym miejscu stałej osady jeszcze nie było, ale B. Śliwiński zdaje się poważnie sądzić, że okolice te nigdy nie były przed cystersami zamieszkiwane, czyli nie było nawet komu wcześniej nazwać płynącego tu potoku!? Szwankować mogą średniowieczne źródła, ale wyobraźnia współczesnego badacza dawnych dziejów powinna tutaj i w pobliżu dostrzec ludzi, choćby z Gdańska.

Tymczasem Górnowicz znowuż tylko pod wpływem danych archeologicznych napisał, że osadnictwo jest tu ciągle od epoki brązu i dlatego – też za Tadeuszem Manteufflem – sądzi, że osada słowiańska o nazwie *Oława* istniała przed przybyciem cystersów. Jednak nawet potencjalny błąd, inspirowany ustaleniami historyków, czyli przyjęcie istnienia tu osady przed cystersami, nie przekreśla istoty objaśnienia samej nazwy przez językoznawcę-onomastę, tj. samej

²⁴ S. Rospond, *Mówią nazwy...*, s. 37: *Gdańsk* od *gdanie* ‘rozlewisko wodne’: *gbd-*, ale na s. 45: „*Gdańsk* (por. zaginiony wyraz *gdanie* = rozlewisko wodne od morfemu ps. *gbd-* = mokry; stąd *Gdynia*, serbochorw. *Gacko* ← **Gьd-ьsko*)...”

²⁵ Inną rolę przypisuje mu nowa koncepcja, bałtosłowiańska, mianowicie „...**Gud-an-isk* od **gudan* ‘leśni (ludzie), mieszkańcy lasu’ z suf. *-isk*. Podstawa n. utworzona została od prus. *gudde* ‘las’, z suf. *-an*, charakterystycznym dla n. mieszkańców. Zrekonstruowanemu ap. **gudan* wiarygodności dodaje choronim *Pogezania*, wywodzący się z prus. **Pa-gudian*, por. terra *Pagudinensis*...”, [w:] *Nazwy miejscowe Polski. Historia. Pochodzenia. Zmiany*, red. K. Rymut, t. III, Kraków 1999, s. 111; tu omówienie innych objaśnień, w tym H. Górnowicza, i dalsza literatura, zwłaszcza A. Непокупный, *В кругу пруско-славянских языковых отношений: названия Поморья и Гданьска в западнобалтийском словообразовательном контексте*, [w:] *Образ языковой словянского Поморья и Лузья. Пограничья и контакты языковые*, red. J. Zieniukowa, Warszawa 1997, s. 365-373. Można podkreślić, że wychodzi ona z poszukiwań innej funkcji *-an-*, do czego por. już A. Brückner, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków 1927, s. 138: „przymiotnik *gdański*, ale *Gdańszczanie*, wprost od **Gdani* urabianego.”

możliwości ponowienia nazwy *Olawa* (pierwotnie dla rzeki, dziś: *Potok Oliwski*) na klasztor lub osadę cysterską czy powstała jeszcze przed nimi, wszakże to oni rychło skojarzyli pierwotną nazwę *Olawa*, wtedy *Olawa* (jeszcze bez *l*, nadto z substytucyjnym $a \leftrightarrow e \leftrightarrow i$ w grafii niemieckiej: *Olewa*, *Oliwa*²⁶) z nazwą góry *Oliwnej* (mons *Olivarum*). Nie tylko na kancelistę cysterskiego „podziałała” bliskość graficzna i brzmieniowa obu nazw. Jeśli Górnowicz napisał, że „cystersi nigdy nie mieli nic wspólnego z Górą Oliwną w Jerozolimie”, to nie należy z tego wyciągać wniosku, że posądzał ich o nieznamość samej nazwy. Właściwości lokalnego systemu nazewniczego nakazały Górnowiczowi jakby skomplikować wywód.

Bardziej prawdopodobną wydaje się mimo wszystko hipoteza o pierwotności nazwy *Olawa* i wtórności brzmienia *Oliwa*, które byłoby nazwą izolowaną, jedyną i m.in. dlatego mimo pozorów trudniejszą do objaśnienia²⁷. Nie mają tutaj mocy rozstrzygającej podane przez B. Śliwińskiego zapisy *Olyva* z 1186 r. w formularzu kołbackim czy w Navarze Monasterio della *Oliva* (Hiszpania) z 1140 r., którą przejął rycerski zakon kalatrawensów; one zapewne są skutkiem tegoż samego procesu, co w przypadku gdańskiej Oliwy, tj. skojarzeń mons *Olivarum* z podobnie pisanymi i brzmiącymi nazwami w określonych lokalnych językach. B. Śliwiński zna zapewne niejedno w źródłach objaśnienie nazwy z wtórnych skojarzeń i ludowych interpretacji, pojawiających się aż do połowy XIX w., czyli do narodzin naukowej etymologii²⁸.

W zakończeniu swego artykułu B. Śliwiński konkluduje, że „...przykład *Gdani*, czy *zasygnalizowanej na samym wstępie Oliwy*, wcale nie wyczerpuje wszystkich wątpliwości autora tych słów do poprawności odtwarzania przez językoznawców genezy innych nazw historycznych na obszarze obecnego Gdańska”.

²⁶ Często w zapisach kancelarii niemieckiej, do czego por. np. J. Treder, *Toponimia...*, s. 277, np. dla dzis. Ustarbowa pod Wejherowem: *Vstirbow*, *Osterbau*, *Ostarbaw* (1400-1414).

²⁷ Por. J. Treder, *Toponimia...*, s. 181-182 odosobnioną w Słowiańszczyźnie nazwę *Srebrna* (od 1650 r. akt stanowy Wejherowa), zapewne wtórna wobec *Drzewica* (1672) od *drzewo*, skojarzone z *las*, skąd łac. *silva*, *silver*, co wreszcie skojarzone z niem. *Silber* ‘srebro, srebrny’; tu więc przyczyną zmian tzw. kalkowanie nazw.

²⁸ Por. S. Rospond, *Mówią nazwy...*, s. 18-19: Adam z Bremy objaśniał: sinus [...] *Balticus*, eo quod in modum *baltei* longo... (= zatoka Bałtycka, że na modłę pasu (łac. *balteus* = pas)...”; tam też przykłady przypadkowo (dość) trafnych objaśnień, np. w kraju *śląskim* (in pago *Silensi*), który nazwę tę otrzymał niegdyś od pewnej wielkiej i bardzo wysokiej góry (Kronika Thietmara), czyli od góry *Ślęż* (s. 34). Por. też G. Pobłocki, *Słownik kaszubski*, Chełmno 1887, s. 20 o wywodzie Kromera *Dańsk* albo *Gdańsk* od *Duńczyków*. (Kromer), a potem własne: „Aliści jest *Gdańsk* tego samego, co *duna*, *dunuga* pierwiastku: miasto albo *ku dunom*, przy lub w *dunach*, *dunugach* morskich, albo przy rzece *dunącej*, wpadającej w morze zbudowane. [...] Z wywodem tym zgadza się to, co pisze prof. Wojciechowski [*Chrobacja*]: „Sufiks *-sk-*, *-sko* – *Gdańsko* najskładniej tłumaczy znaczenie i początek *Gdańska*, osady odwiecznie słowiańskiej...”; zaraz niżej: „*Gdynia*, 1. wieś ryb. pod Gdańskiem nad rzeczką *Gdynią*; 2. nazwa strumienia; por. *děna*, *dunąć*”.

Historyk ten bowiem kwestionuje także „poprawność odtwarzania przez językoznawców *genezy innych nazw*”?! Upewnić się trzeba, czy chodzi mu o proponowane przez nich etymologie i interpretacje ściśle onomastyczne jako domeny językoznawcy, czy może tylko o jakieś konteksty historyczne tych nazw jako priorytetu badań historyka, np. status (wiarygodność) źródła? Egzemplifikacją jego zastrzeżenia ma być niezrozumienie przezeń etymologii nazwy *Krakowiec* (zapisy *Crocow*, *Crackauw* z pocz. XV w.) od *kruk* (kasz. *krèk/ krak*) lub raczej (*o*)*krak* ‘miejsce, gdzie rzeka płynie okrakiem’²⁹, co topografia w pełni uzasadnia. Jedynym argumentem ma być to, że „w tym samym czasie istniała zaginiona obecnie wieś [? – J. T.] *Breslow*, *Breslaw*”³⁰, co nasunęło mu pytanie: „Czy aby więc obie te sąsiednie wioszczyny nie nazywały się faktycznie i po prostu »*Kraków*« oraz »*Wrocław*«?” Dodaje, że już od 1353 r. *Breslaw* „stolicą Dolnego Śląska”. Dla niego zatem obie są jak *Ameryka* czy *Manhattan*, „nazwy raczej prześmiewcze w swej wymowie”.

Trzy owe poświadczenia-efemerydy (!) *Breslaw* dla jakiejś osady znane są od niedawna, a więc nie były dotąd przez onomastów interpretowane, gdy zapisy *Krokowo/ Krakowo*, także *Kruckow*³¹ (ok. 1400), niem. *Krakau* dla istniejącej nieprzerwanie osady pod Stogami zestawiano nieraz z nazwą wsi *Krokowo*, też *Krokowa* w Puckiem, także z wyjątkowymi zapisami *Crakow* (1339, 1399), *Crakaw* (1570), *Krakowo* (1583), może z kojarzenia z małopolskim *Krakowem*, ale możliwe substytucyjne mieszanie *o - a*, jak np. *Dametaw*, *Damathow* dla nazwy *Domatowo*. Obecny *Krukowiec/ Krękowiec* pod Przetoczynem ma również zapisy *Krakow* (1862) i *Krokowa* (1866), a topografia umożliwia wywód od (*o*)*krak*³², gdy przeniesienia z *Kraków* nie dałoby się uzasadnić. Onomastę powinna cechować powściągliwość jak np. S. Rosponda przy objaśnianiu nazwy *Kraków* od nazwiska *Krak* (od *krakać*): „Teoretycznie nic by nie można tej etymologii zarzucić. Ale... toponomastyka współczesna, stosująca nowoczesne metody językoznawcze, strukturalne, winna w odniesieniu nawet do na pozór jasnych (zwłaszcza do nich) etymologii podjąć krytykę: 1. czy struktura nazwy dzierżawczej z przyrostkiem *-ovú* jest archetypiczna (...); 2. jak dawne i czy autorytatywne są przekazy źródłowe (...); 3. podjąć próbę innej interpretacji od strony językoznawczej”³³.

²⁹ Por. J. Treder, *Toponimia byłego...*, s. 45 o nazwie *Krokowo* (od 1283 r.) wywiedzionej od nazwy osobowej *Krok*, chociaż fizjografia uzasadniałaby też taką interpretację topograficzną.

³⁰ *Księga komturstwa...*, nr 5, nr 48, 50 i s. 228.

³¹ Por. U. Kęsikowa, *Nazwy geograficzne Pomorza Gdańskiego z sufiksem -ov-*, Gdańsk 1976, s. 81.

³² J. Treder, *Toponimia...*, s. 57.

³³ S. Rospond, *Słownik...*, s. 167. I zastąpił mit o *Kraku*, objaśniając nazwę *Kraków* pierwotnie *Krzaków* od *krzak* i dodał: „niejeden lechicki *Kraków* był bądź *Krokowem*, bądź utworzoną od wyrazu *крѣжакъ* nazwą topograficzną...”

Nazwy, tzw. importowane, z motywacją humorystyczną są wyraźnie nowsze³⁴, a starsze przeniesione wiążą się ściśle z osadnictwem i fakt importu jest zwykle dostatecznie czytelny, jak dowodzą np. *Kościelec* (1471) w gr. Kałdowo ze wsi *Kościelec* pod Inowrocławiem, przeniesiona przez pochodzącego stamtąd starostę malborskiego; *Szkaradowo* (1615) gr. Benowo z wsi *Szkaradowo* (1310) pod Rawiczem w Wielkopolsce³⁵. Dlaczego i w jaki sposób nazwy *Breslaw* i *Krakowo* (pod Stogami) miałyby w XIV w. ósmieszać albo w jakich okolicznościach je przeniesiono? Formalnie językoznawca może łatwo połączyć *Krakowo* ‘Krakowiec’ z *Kraków* i *Breslaw* pod Stogami z *Breslaw* ‘Wrocław’, choć dodatkową wątpliwość rodzi izolowany i „ulotny” charakter *Breslaw* jako tworu krzyżackiego kancelisty, ale również samej osady. Językoznawca sugerowałby łączenie zapisu *Breslaw* z jakąś nazwą od podstawy *brzoz-/brzez-*, regularnie substytuowaną w niemieckim jako *bres-*, np. *Brzeźno* (osada ok. 8 km od Krakowca) w źródłach zwykle *Bresno* (1323) i *Bresin* (1480), ale zapis *Breslaw* lepiej przystawałoby do nazwy *Brzozowo* czy też *Brzeznowo*³⁶ jako wtórnego wobec *Brzeźno* (por. błędne *Brodwinowo* za *Brodwino*). Nie należałoby poza tym bez mocnych dowodów mnożyć osad na tak małym obszarze z nazwami tak samo lub podobnie zapisanymi w źródłach! Na koniec można jeszcze sugerować objaśnienie obu nazw jako równych nazwisku *Kraków* oraz *Krokow* i *Wrocław/Breslaw*³⁷.

Mimo podjętych starań trudno było krótko i jednoznacznie odpowiedzieć na tak szeroką i poważną krytykę. Wszystkiego w szczegółach powiedzieć się tu nie dało. Napomknąć by jeszcze należało o ironii w krytyce B. Śliwińskiego, nawet w komentowaniu aspektów wybitnie językoznawczych, jak np. funkcje toponimiczne formantów. Oddaje to chyba nastawienie części gdańskich historyków do niektórych prac gdańskich onomastów. Jednak mimo niechęci, wynikającej najczęściej z niemożliwości zrozumienia przez historyków typowo onomastycznych wywodów, powinni oni – dla postępu własnych badań – „z konieczną ostrożnością” korzystać z ustaleń onomastów, zwłaszcza właśnie tych ściśle językoznawczych, które są przecież w stanie oddzielić od tzw. dywagacji lingwisty, odnoszących się przeważnie do lepiej historykom znanej otoczki historycznej.

Przykładem braku postępu badań historyków z powodu niekorzystania z prac onomastów niech będzie niespożytkowanie przez nich identyfikacji obecnego

³⁴ Por. J. Treder, *Nazwy importowane w toponimii Kaszub*, „Onomastica”, XXVI, 1981, s. 61-81.

³⁵ H. Górniewicz, *Toponimia Powiśla...*, s. 81-82 i 157-158.

³⁶ Por. J. Treder, *Toponimia...* dla nazwy *Grzędowo* (dziś Reda) np. z tychże ksiąg komturstwa gdańskiego: *Granslow* (1357), *Grantzlof* (ok. 1400), nadto *Granisslaw* (1415) i *Granschelov* (1419); dla nazwy Rumia: *Ramelaw* (1602).

³⁷ Por. *Słownik staropolskich nazw osobowych*, red. W. Taszycki, t. III, Wrocław 1971, s. 131 i 144, t. V, 1981, s. 207. *Słownik nazwisk używanych w Polsce na początku XXI w.*, oprac. K. Rymut, Kraków 2002, podaje nazwisko *Breslaw* (sic!) raz z Wrocławia; nadto w nim np. *Braclaw*, *Braclawski*, *Braślawski*, *Breclawski*, *Broclawski*, *Broslawski*.

brzmienia nazwy *Celbowo* (wieś pod Puckiem) – zapisy typu *Celibowo* (1534, 1664) i dalej z *Czillibow* (1394) – z pierwotnym *Żeliborze* (*Zelibore* 1298), zmienionym przy udziale pisarzy krzyżackich³⁸; błędnie nadal historyk twierdzi: „*Stosunkowo młodą osadą było Celbowo. Nie wymienia jej inwentarz starostwa puckiego z 1678 r.; powstała zatem między 1678 i 1765 rokiem*”³⁹. Błędnej nazwy użył historyk w informacji: „...tutejszy komtur (...) nadał na prawie chełmińskim *Jakubowi Gelenczyn* (być może z *Gołędzina* w Puckiem, zwanego w średniowieczu *Gelensin*, *Jelenstyn*)”⁴⁰, gdy onomasta wszystkie te – i podobne inne zapisy (nie: nazwy, jak pisał ów historyk), np. *Jelenczino* 1293, *Gelanschin* 1342, *Gelinczin* 1407 – odczytuje jednoznacznie jako *Jelęcino* (od nazwy osobowej *Jelęta*), które nie bez udziału krzyżackich skrybów przekształciło się w dzisiejsze *Jeldzino*⁴¹. Onomasta wskazywał już, że łączenie zapisu *Sugryno* (1283) z zapisem parvum *Grybno* (1292) jest chybione, gdy bardziej możliwe łączenie go z zapisami nazwy *Chwarzo*: zapisy *Sugryno* i *Suigrino* (1283), czytane: **Chw[i]ar(z)yno*, czyli *S* mylnie za literę *Q* dla głosek *Ch/ K* (np. *Qwarzyn* 1400, *Kwarzyno* 1648), *u* regularnie m.in. dla *w* (*Chwarsnam* 1294), *g* z mylnego odczytania *a*; por. tu też zapisy np. *Sfarsvno* (1363) i *Swarczin* (1415)⁴². Onomasta-językoznawca raczej z większą precyzją – i wyobraźnią! – odczytuje literowe szarady czy rebusy, oczywiście, jeśli poznał najpierw grafię dokumentu, co i historyka obowiązuje.

Reprezentant każdej dyscypliny jest predestynowany i zobowiązany do jak najlepszego wykonania ściśle określonych badań i w miarę prostego, dostępnego ich opisanie, może nawet z oddzieleniem dywagacji towarzyszących; ważne to zwłaszcza przy dzisiejszej wąskiej specjalizacji dyscyplin naukowych. Z kolei przedstawiciel innej dyscypliny powinien być na tyle ogólnie przygotowany, aby umieć owe opisy zrozumieć i twórczo wyzyskać, podchodząc szczególnie krytycznie, ale bez złośliwości, do owych uwag towarzyszących.

Gdańscy onomaści i historycy mają jeszcze bardzo wiele do zrobienia na niwie badań pomoroznawczych. B. Śliwiński pięknie o onomastach napisał: „*Jedną ze specjalności pretendujących do własnego rozszyfrowania elementów tej przeszłości jest językoznawstwo*”. Chodzi oczywiście m.in. o odczytanie nazw

³⁸ Por. J. Treder, *Toponimia byłego...*, s. 92-93; tenże, *Zapis nazwy a jej brzmienie* (*Na przykładzie nazw Celbowo, Swarozyn i Thuczewo*), „Zesz. Nauk. UG. Pr. Jęz.”, 19-20, Gdańsk 1994, s. 84-85.

³⁹ A., Groth, *Wsie królewskie obecnej gminy Puck w drugiej połowie XVIII wieku*, [w:] *Dzielnictwo. 15 lat gminy Puck. 1991-2006*, Puck – Bydgoszcz 2006, s. 125.

⁴⁰ B. Śliwiński, *Dzieje Rumi w średniowieczu*, [w:] *Zarys dziejów Rumi*, red. J. Banach, Toruń 1994, s. 93. Miejscowości *Gołędzino* w Puckiem nie było; znany jest *Gołędzin* pod Radomiem.

⁴¹ Por. J. Treder, *Toponimia byłego...*, s. 39.

⁴² Por. K. Bruski, B. Śliwiński, *Najdawniejsze dzieje Witamina w świetle źródeł pisanych*, „Rocz. Gdański”, L/1, 1990, s. 247-259 i J. Treder, *Toponimia...*, s. 31.

geograficznych jako dokumentów i świadków tej przeszłości, nieraz starszych od danych archeologicznych. G. Labuda, referując wkład językoznawców w oświetlenie etnogenezy Słowian, od pracy T. Lehra-Spławińskiego *O pochodzeniu i praojczyźnie Słowian* (1946) po książkę W. Mańczaka *Wieża Babel* (1999), w konkluzji przy okazji ostatniej napisał: „dotyczą one wyższości metod lingwistycznych nad archeologicznymi przy rozwiązywaniu zagadek etno- i topogenezy Prасłowian”⁴³. Z satysfakcją stwierdzić można, że w pracach tego najwybitniejszego polskiego historyka-mediewisty sporo ważkich faktów, konstatacji i refleksji do dalszych przemyśleń znajdzie również lingwista. Potrafił też on życzliwie polemizować z onomastami gdańskimi, np. H. Górnowiczem, choć ostro i trafnie krytykował niektóre jego etymologie⁴⁴.

⁴³ G. Labuda, *Zapiski kaszubskie, pomorskie i morskie*, Gdańsk 2000, s. 198.

⁴⁴ Przykładem praca G. Labudy, *Rzeczna nazwa-zagadka: Węgiermuca*, [w:] *Munera Linguistica L. Kuraszkiewicz Dedicata*, Wrocław 1993, s. 209-214.